№ 51. Środa, dnia 30 czerwca 1915 roku. Rok XXX.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.
Pocztą:
Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.
Numer pojedynczy kop. 5.
Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50.
Nekrologi za wiersz kopiejek 20.
Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.
Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Zwierzę ludzkie.

Czasy wojny są czasami próby charakterów ludzkich i ich wartości moralnej. Odwaga i tchórzostwo, szlachetność i podłość, ofiarność i sobkostwo, uczciwość i matactwo zarysowują się wyraźnie na jaskrawem tle wojny i urastają ponad codzienną miarę, potęgują się w atmosferze powszechnego napięcia. Odwaga przeradza się w bohaterstwo, ofiarność w poświęcenie, sobkostwo i matactwo — w złodziejstwo na wielką skalę, mniej lub więcej umiejętnie zewnętrzną formą prawną maskowane. Wszystkie tak zwane „złote interesy" w czasie wojny do jednej kategorji moralnej należą, wszystkie mają swój prototyp w rabunku w czasie pożaru lub trzęsienia ziemi. Apetyt na grube zyski staje się namiętnością, która zagłusza głos sumienia, rozumu i serca. Kogo ta namiętność opanuje, temu obce się stają wszelkie ludzkie uczucia — litości, ofiarności, poświęcenia, miłości bliźniego, Ojczyzny, słowem wszelkie lepsze impulsy natury ludzkiej.

Zwierzę ludzkie, o ile nie jest dostatecznie poskramiane przez głos sumienia, a tylko trzymane w karbach przez rygor społeczny i strach, budzi się w chwilach wstrząśnień jak obecne, by rozpętane korzystać mogło z bezkarności.

Ten egoizm nizki, przyziemny, w chwili, gdy właśnie jednoczyć powinniśmy wszystkie siły i środki ku wspólnemu celowi, jest objawem zaniku najwspanialszych cech ducha, a rozkiełznania się zwierzęcia ludzkiego.

Na czczęście od zwierząt ludzi, plagi każdego społeczeństwa, liczniejsi są ci lepsi Polski synowie i córy. Ci znów nie załamują rąk w rozpaczy i cierpieniu, ale zdaje się, jakoby z ogromem niedoli wzrastała ich dzielność, żywotność na wszystkich polach. Niedola, jak młot ciężki, swemi uderzeniami częstemi nie kruszy ich, jak szkło, ale hartuje serce, wolę i charakter. Na wszystkich polach widzimy ludzi wielkiego poświęcenia, poznajemy się, można powiedzieć i słusznie przystosować przysłowie, że „w ogniu złoto się poleruje". Niewola zburzyła w Polsce wiele, w zapomnienie poszły stare cnoty narodowe, zaś zanik uczciwej opinji publicznej, stojącej na straży postępków, wyrządził wiele zła. Dziś, gdy zorze nowych świtów odrodzenia się Polski wschodzą, odradzajmy się z ducha, przykłady wszak mamy, że nie liczba zwycięża, lecz moc ducha i rozum. Tę moc ducha zdobywajmy pracą wewnętrzną wraz z wiarą, że złączeni nietylko terytorjalnie, ale złączeni duchowo w najdroższych marzeniach i dążeniach, staniemy kiedyś w rzędzie narodów na tem miejscu, z którego strącono naszych pradziadów, niezapominając nigdy, że stało się to dopiero wtedy, gdy stare polskie cnoty w zapomnienie poszły, gdy osłabła wiara w siebie, w niesporzytą moc narodu, wtedy, gdy liczyć *tylko na siebie* zapomniano, a oglądano się za łaską cudzą. Niech gorzka przeszłość stanie się nauką na chwilę obecną.

(Z Cyklu „Sonety patrjotyczne").

Z wież kościołów z wczesnego ozwały się rana
Swojską, serdeczną mową rozśpiewane dzwony;
Głos ich zdawał się dziwnie silny a wzruszony,
Kiedy wzywały wiernych przed ołtarze Pana.

Z naszych myśli i uczuć ich mowa wygrana
Wiąże się nierozdzielnie z sercami naszemi:
Wy, dzwony, odczuwacie ból, radość swej ziemi,
My na wasze wezwanie zginamy kolana.

Teraz, gdy idzie Przyszłość w zdrojach krwi skąpana,
Strzeżcie nas przed mocami piekieł nieczystemi —
Na wasz dźwięk niech pierzchają podszepty szatana!

Brzmijcie, brzmijcie podniośle, poświęcane dzwony,
Wieszcząc światu, że Prawdy tryumf upragniony
Jest bliski! — Nie „rozdziobią nas sępy i wrony"...

Sylwja Borowska.

Radom, d. 24 czerwca 1915 r.

WOJNA.

Komunikaty z d. 28 b. m. donoszą: Na lewym brzegu Wisły w okręgu Ożarowa (pow. Opatowski przyp. Red.) w dniach 26 i 27 b. m. trwała uporczywa walka, w wyniku otparto nieprzyjaciela z dużemi stratami. Najbardziej zaciekłe były natarcia na osadę Gliniany. Nieprzyjaciel odparty tu został na poprzednie stanowiska. Napór nieprzyjaciela na Tomaszów, Bełz i Kamionkę trwa. Przed odejściem ku Zgniłej Lipie (rzeka w Galicji) d. 26 b. m. wojska rosyjskie odpierały wściekłe ataki dużych sił niemieckich.

Na innych frontach zmian poważnych niema.

O rehabilitację tradycji.

Niszczycielski huragan wojenny, burząc podwaliny wiekowego układu sił i stosunków europejskich, rzuca zarazem na oczyszczony przez się grunt zasiew przyszłych przekształceń politycznych, roznieca przed stęsknionymi oczyma narodu naszego świetlane zorze blizkiego odrodzenia.

* * *

Otóż, w przededniu owej zmiany, mającej zajść w położeniu politycznem Polski, niezbędnem, a przynajmniej więcej pożądanem, jest zwrócić myśl naszą nieco wstecz, — ku wielkim społeczno - politycznym tradycjom.

Tradycje owe bowiem mają w sobie tyle sił żywotnych, iż dotąd jeszcze nie straciły pośredniego wpływu na całokształt kulturalno - duchowej ewulucji narodu naszego.

Lecz bez wątpienia, gdy tylko naród nasz zdobędzie całkowitą możność urzeczywistniania i rozwijania odrębnych właściwości swej kultury narodowej,— wielkie tradycje historyczne Polski staną się poważnym czynnikiem w naszem życiu społeczno - politycznem.

* * *

Najbardziej zasadniczy rys ustroju Rzeczypospolitej Polskiej stanowiła bezwątpienia przewaga pierwiastku społecznego nad pierwiastkiem państwowym, wynikająca z wybujałego indywidualizmu, który panował w przodującym stanie szlacheckim.

Owa przewaga pierwiastku społecznego spowodowała osłabienie a nawet częściowy zanik funkcji przymusowego mechanizmu państwowego (i stała się w ten sposób przyczyną zewnętrznej słabości) a przez to i upadku państwa.

* * *

Rzecz oczywista, iż krzyż męczeński, który dźwiga nasz naród, niechętnie usposabia krytyczną myśl polską do wszystkiego, co w ten lub inny sposób przyczyniło się do upadku Polski, przedewszystkiem więc, ma się rozumieć, przeciw indywidualizmowi szlacheckiemu i wybujałej wolności społeczeństwa.

Owo całkiem zrozumiałe uprzedzenie miało jednak ten zły skutek, że usuwało objektywizm w badaniu; to zaś spowodowało, iż najpiękniejsze właściwości ustroju Polski, jako genetycznie najbliższe właściwościom, które Polskę zgubiły — nie zostały prawie dostrzeżone, a w każdym razie nie doczekały się dotąd uważnego zbadania i poważnej naukowej oceny.

Przed ludźmi nauki — pracownikami na polu historji, prawa i socjologji—leży piękne zadanie wydobycia z pod kurzu niesprawiedliwej pogardy i niesłusznego niedoceniania owych wielkich tradycji naszej przeszłości politycznej, które to dradycje, mimo że tak niewdzięcznie są przez nas traktowane, tkwią jednak mocno w nas samych, często bezwiednie dla nas, jako najcenniejszy i najistotniejszy rys polskiej kultury narodowej.

Ja zaś ograniczę się tu zaledwie do wskazania kilku momentów.

* * *

Weźmy zakres sądwnictwa.

Sąd w Rzeczypospolitej był całkiem niezależny już od roku 1578-go, w którym to roku król Stefan Batory powołał do życią trybunały, przekazując im zwierzchnie prawa monarchy w sądownictwie.

Prawo nietykalności osobistej (neminem captivabimus, nisi jure victum), które i dziś jeszcze pozostaje w sferze pobożnych życzeń ludności niektórych państw europejskich, — w Polsce zostało ogłoszone jeszcze za Jagiełły w roku 1431-m, ostatecznie zaś zatwierdzone w cztery lata później.

Powszechne panowanie zasady obieralności we wszystkich prawie sądach, a nawet w trybunałach, faktycznie uniezależniało sądy i czyniło je całkiem wolnymi od plag biurokratyzmu.

W procedurze sądowej panowały zasady jawności, spory ustne, oskarżenie i obrona. Nie zapominajmy, że wtedy prócz Polski w jednej tylko Anglji panowały owe zbawcze zasady.

W innych zaś państwach Europy zostały one wprowadzone dopiero pod wpływem Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

W czasach zaś przez nas rozpatrywanych, powszechnie ponowała procedura śledcza, inkwizycyjna, oparta na tajemnych badaniach, torturach i protokułach piśmiennych.

* * *

Represja karna w Rzeczypospolitej była bardzo słaba.

Więzień Polska miała mało; w ostatnich zaś czasach Rzeczypospolitej i te więzienia, które istniały, świeciły nieraz pustką i ruiną.

Zdarzało się, iż władze nie miały gdzie umieścić skazanych na odbycie więzienia.

W podziemiach twierdzy w Kamieńcu, dokąd skazywano kryminalistów z różnych krańców całego obszernego państwa, liczba uwięzionych nie przekraczała przeciętnie liczby 200 osób.

W porównaniu z tem, co się działo mówczas we wszystkich państwach, powyższa liczba jest zdumiewająco mała.

W Rosji, naprzykład, w początku panowania Katarzyny II-ej, według relacji Siewiersa, gubernatora nowogrodzkiego, w jednej tylko jego gubernji odsiadywało więzienie przeszło 4000 osób; drugie tyle pozostawało na wolności za poręczeniem. Rosja zaś pod tym względem bynajmniej nie stanowiła wyjątku w rzędzie innych państw europejskich.

Zdaniem prof. Tadeusza Korzona owa wprost zdumiewająca słabość represji karnej da się wytłumaczyć jedynie przez zestawienie jej z ogólnym charakterem instytucji Rzeczypospolitej, opartych na bujnym indywidualizmie szlacheckiej warstwy przodującej,

Jakże wobec tak słabej represji karnej mogło być w Polsce bezpieczeństwo publiczne?

Odpowiedź otrzymujemy dla wielu wcale niespodzianą.

*

Oto świadectwa cudzoziemców, przytaczane przez Korzona w jego „Wewnętrznym dziejach Polski za Stanisława Augusta".

Francuz Rulhiere w dziele swem „Historja anarchji polskiej i rozbiorów Rzeczypospolitej", powiada: „Niepodobna prawie zrozumieć, jak, śród takiej anarchji, Polska zdawała się szczęśliwą i spokojną. Pod-

różny mógł bez żadnej obawy jechać przez najgłuchsze puszcze i po najludniejszych drogach. Nigdzie nie ma mowy o żadnej zbrodni i nic lepiej nie uzasadnia zdania, iż człowiek jest dobry z natury".

W roku 1779 dwaj Anglicy—profesor uniwersytetu w Kambridge Coxe, i lolrd Herbert—odbyli wspólną podróż po Polsce. Ażeby dokładniej poznać kraj, podróżni jechali zwykłą pocztą, popasywali przy chłopskich ogniskach, nocowali w karczmach przydrożnych. Nie zachwycając się bynajmniej Polską i w ciemnych barwach malując obraz niedoli chłopskiej, Coxe zanotował jedno ciekawe spostrzeżenie: oto przez cały czas podróży w granicach Rzeczypospolitej nic im nie zginęło, chociaż powóz pozostawał w nocy pod gołem niebem bez żadnego dozoru.

Biester, który zwiedzał Polskę w 1791 roku, zapewnia, iż w Polsce i w dzień i w nocy można jechać bez żadnej obawy, zaś kilkaset tysięcy złotych śmiało wieźć może jedna osoba.

Wcale nieprzychylny dla Polaków Szultz, który dwukrotnie zwiedzał Polskę, zaleca jeździć nie przez Prusy, lecz przez Polskę i, zbijając kłamliwe pogłoski o rzekomym niebezpieczeństwie dróg polskich, oświadcza, że ani on, ani żaden z jego znajomych, którzy byli w Polsce, nigdy nie dostrzegli tam, nawet w miejscach najbardziej odludnych, nic podejrzanego.

Wiarogodność i wielka doniosłość owych zeznań—powiada pros. Korzon—nie ulegają wątpliwości.

Dokąd były mu one nieznane, nie mógł historyk nasz zrozumieć czynności rządowych związanych z przesyłaniem pieniędzy skarbowych.

Cztery razy do roku z każdej kasy prowincjonalnej odsyłano gotówkę do Warszawy; kwota zaś nieraz przewyższała miljon złotych.

I jednak taką kasę odwożono w wynajętej bałagule żydowskiej pod opieką jednego, rzadko dwóch, strażników konnych.

Po szczegółowem zbadaniu codziennych funkcji Komisji Finansowej w ciągu lat 30, Korzon się przekonał, że w tak długim okresie nie były dostarczone tylko dwie kasy. Jedną bowiem zrabowali hajdamacy w Latyczowie nad granicą turecką, druga zaś została zrabowana pomiędzy Dubnem a Ostrogiem.

To spostrzeżenie Korzona i przytoczone wyżej świadectwa cudzoziemców dopełniają się wzajemnie i nader wymownie dowodzą, iż w Polsce jednak było wcale spokojnie i niemniej, jeśli nie więcej, bezpiecznie, aniżeli w innych krajach, posiadających bardzo sprężyste i czynne organizacje karne.

Ponieważ bezpieczeństwo publiczne — powiada Korzon—jest głównym i ostatecznym celem wszelkiego systemu karnego, cel zaś ów w Polsce został dopięty z godnem podziwu powodzeniem, — przeto samemu systemowi należy przyznać wielkie zalety, przewyższające jego wady.

Tak dalece słaby i niedołężny, z punktu widzenia panującej dziś teorji, system ów jednak wyśmienicie osiągał swój cel i wywierał wielki wpływ moralny na społeczeństwo.

* * *

Bujny rozkwit indywidualizmu szlacheckiego zaszczepił w społeczno-politycznem życiu dawnej Polski wiele pięknych i wielkich zasad, jako to—szeroką wolność obywatelską, poszanowanie i uwzględnienie praw mniejszości, wolność słowa, federalizm, świadomą negację militaryzmu i t. d.

Coprawda, wszystkie owe zasady zbyt wcześnie a stąd nie zupełnie normalnie i równolegle z ogólnym postępem, wybujały i zakwitły na gruncie Rzeczypospolitej i nawet osłabiły Polskę w stosunku do państw ościennych, w których krzewił się absolutyzm, centralizm i militaryzm.

Coprawda, źródłem owych zasad był indywidualizm szlachty polskiej, wzniesiony na ucisku i wyzysku niższych warstw społecznych.

Lecz czyż zasady owe nie mają mieć przez to żadnej wartości teoretycznej, praktycznej? Nie podajemy przecież w wytpliwość wartości, którą posiada amerykańska „Deklaracja praw człowieka i obywatela", mimo że została ona ogłoszona przez społeczeństwo, w którem niewolnictwo było jedną z zasadniczych podstaw budowy prawno-państwowej.

A wreszcie, czyż cały dorobek tak zwanej kultury wyższej, utworzonej umysłową i moralną pracą warstw uprzywilejowanych na gruncie wyzysku ludowego,—czy ów dorobek nie zawiera w sobie wartości ogólno-narodowych i nie staje się w miarę postępu demokracji własnością coraz szerszych warstw ludowych, oczyszczając się w owym procesie z pokostu wyłączności stanowej?

* * *

Polska w swoim czasie była najśmielszym pjonierem ludzkości na drodze wyzwolenia społeczeństwa i jednostki z zachłannych szponów przymusowości państwowej.

Dziś po tej drodze wyraźnie już kroczą wszystkie narody kulturalne, koniecznością dziejową w tym kierunku posuwane.

Wojna obecna odchyliła jakgdyby ów proces, podnosząc do niezwykłej dotąd skali wpływy i potęgę przymusowych organizacji państwowych.

Dla tych jednak, którzy uważnie śledzą ewolucję kultury współczesnej, nie może być wątpliwości, iż spotęgowana przez wojnę przewaga państwa nad wolnym pierwiastkiem społecznym, jest zjawiskiem przejściowem, zawierającem w rdzeniu swym zarodki szybkiego własnego rozkładu i potężnej a nieuniknionej reakcji przeciw sobie.

Ostatecznie, wojna obecna nietylko, że nie zatamuje wzrostu pierwiastku społecznego, lecz odwrotnie—przyśpieszy jego pochód zwycięski.

Wobec tego naród polski śmiało będzie mógł stanąć w pierwszym szeregu narodów kulturalnych pod sztandarem własnych tradycji politycznych, oczywiście odpowiednio dostosowanych do zmienionych warunków współczesnych.

„Widnokrąg" *J. Wolski.*

Pesymiści są duchowymi jeńcami cywilnymi nieprzyjaciela.

Alarmiści, szerzący popłoch, bezwiednymi agentami wroga.

Ludzie rozsądni, zimną krew zachowujący, to w chwilach przełomowych prawdziwi dobroczyńcy swego społeczeństwa.

Miejmyż wszyscy ambicję stania się dobroczyńcami swego otoczenia i zachowajmy spokój i rozwagę wobec wydarzeń chwili!...

Komisja do spraw polskich.

Rada ministrów w specjalnym dzienniku d. 11 b. m. uchwaliła:

Utworzyć pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów naradę dla przygotowawczego omówienia kwestji sposobu urzeczywistnienia zasad, zapowiedzianych w odezwie Naczelnego wodza z d. 14-go sierpnia 1914 r., złożoną z 12-u członków z liczby rosyjskich i polskich działaczów społecznych, w równej liczbie, z nadaniem sekretarzowi stanu Goremykinowi prawa dawania na swoje miejsce, jako prezesa narady, zastępcy w osobie sekretarza państwa, i z oddaniem biurowości oznaczonej narady urzędnikom kancelarji państwowej z nominacji sekretarza państwowego.

Ten projekt Rady ministrów uzyskał Najwyższe zatwierdzenie Jego Cesarskiej Mości w d. 19 czerwca 1915 r.

„Warszaw. Dniew.", który powyższą wiadomość pierwszy pomieścił, zaopatrzył ją następującym komentarzem: „Najwyżej zatwierdzona w d. 19 czerwca uchwała Rady ministrów stanowi nowe potwierdzenie stanowczego zamiaru Rządu bez odchyleń kroczyć drogą tych wskazań, które zaznaczone zostały w odezwie Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Nie sposób nie wyrazić zadowolenia z powodu wybrania przez rząd tej drogi; nie ulega wątpliwości, iż prace narady z udziałem rosyjskich i polskich działaczów społecznych pod przewodnictwem sekretarza stanu I. L. Goremykina dadzą całkowitą możnośc zorjentowania się w skomplikowanych kwestjach, związanych z mającemi nastąpić reformami, i znalezienia dla zamierzonego celu najściślejszego a zatem i najlepszego roztrzygnięcia".

W Piotrogrodzie wejdą do Komisji jako przedstawiciele Polacy: Roman Dmowski, Eustachy Dobiecki, Władysław Grabski, Jan Harusewicz, Ignacy Szebeko i Zygmut hr. Wielopolski. Wszyscy ci panowie są lub byli posłami do izb prawodawczych w Piotrogrodzie.

Co się tyczy członków-Rosjan, to będą oni także powołani wyłącznie z pośród obecnych lub byłych posłów do Dumy i Rady państwa.

Posiedzenia komisji mają się rozpocząć w pierwszych dniach lipca.

Z MIASTA.

Sprawozdanie z dorocznego zebrania Towarzystwa Dobroczynności. We wtorek ubiegły odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Tow. Dobroczynności w Radomiu, oraz wybory na członków Rady i Komisji Rewizyjnej. Posiedzeniu przewodniczył pełniący zastępco obowiązki prezesa p. Władysław Modzelewski, powoławszy na asesorów pp.: Kazimierza Święcickiego i Feliksa Wojciechowskiego. Rozpoczęto posiedzenie na wniosek przewodniczącego uczczeniem przez powstanie pamięci zmarłego prezesa Ignacego Pawińskiego. Ze sprawozdania odczytanego przez przewodniczącego wynika, że rok sprawozdawczy 1914 był dla Towarzystwa niepomyślny.

Wybuch wojny europejskiej i towarzyszący jej przewrót ekonomiczny, spowodował zmniejszenie się ofiarności, a nawet sumy wpłaconych przez poszczególnych członków składek, co łącznie ze znacznym wzrostem cen produktów spożywczych odniosło ten skutek, że Towarzystwo zamknęło rok sprawozdawczy deficytem w sumie rb. 971 kop. 58, a mianowicie: dochód wyniósł rb. 16,310 kop. 30, rozchód zaś rb. 17,281 kop. 88. Deficyt pokryty został z funduszów ruchomych Towarzystwa, powstałych z remanentów lat ubiegłych. Z powodu braku funduszów T-wo zmuszone było dnia 5 października zamknąć utrzymywane dotąd „Sale zajęć". Nadmienić należy, że Komitet Obywatelski m. Radomia ofiarował rb. 400 na utrzymanie Ochrony III. W roku sprawozdawczym na stypendja, wsparcia stałe i jednorazowe, wykonanie zapisów, oraz na specjalne zapomogi T-wo wydatkowało rb. 2246 kop. 40. Koszt utrzymania zakładów Dobroczynnych w roku zeszłym wynosił rb. 13,575 kop. 31, a mianowicie: Domu pracy i Przytułku, oraz Ochrony rb. 4417 kop. 19, w tem Ochrony I rb. 2814 kop. 28; Ochrony II wraz z oddziałem imienia ś. p. Cecylji z Kosińskich Sobieszczańskiej rb. 1744 kop. 36; Ochrony III rb. 1896 kop. 60; Sal Zajęć № I rb. 1423 kop. 48; Sal Zajęć № II rb. 1123 kop. 84. Czytelni bezpłatnej rb. 155 kop. 56; dochód zaś tychże instytucji wyniósł rb. 9100 kop. 89, przeto, T-wo z ogólnych swych funduszów musiało dołożyć na utrzymanie tych zakładów rb. 4474 kop. 42.

Z powodu wojny w roku sprawozdawczym nie mogły być dzieci wysłane do Buska na kurację. Fundusz na ten cel istniejący w sumie rb. 635 kop. 56 zapisany został jako remanent kolonji leczniczych. Kapitały żelazne T-wa w dniu 1 stycznia 1915 r. wynosiły rb. 153,615 kop. 26. Fundusz na budowę nowego domu Przytułku dla starców w ciągu roku sprawozdawczego wzrósł o rb. 337 kop. 33 i wynosił na dzień 1 stycznia 1915 r. rb. 6438 kop. 63. Jest on jednak zamały, aby w dzisiejszych czasach, wobec drożyzny materjałów budowlanych, przystąpić do budowy pomienionego domu. W roku sprawozdawczym T-wo liczyło członków 417; składek członkowskich w ciągu tegoż roku wpłynęło rb. 2377. W zakładach T-wa w ciągu roku ubiegłego znajdowało przytułek i opiekę 89 starców i około 600 dzieci. Z tej liczby 238 dzieci do dnia 5 października uczyło się w 2 szkołach przy Salach Zajęć. Szczegółowe wiadomości o stanie i położeniu materjalnem oddzielnych zakładów dobroczynnych zawierają sprawozdania Zarządów tychże zakładów.

Po odczytaniu sprawozdania, które ogólne zebranie zatwierdziło, rozpatrzono wnioski: p. Wojdackiego w sprawie ukrócenia żebraniny ulicznej, p. Wronckiej i ks. Wodeckiego życzenie, aby T-wo w razie możności mogło wznowić działalność Sal Zajęć. W dyskusji zabierali głos pp.: Święcicki, dr. Marks, Michalski, Bielski, T. Przyłęcki i inni.

Wybory, dopełnione przy udziale 43 osób głosujących, dały rezultat następujący: *Wybrani do Rady:* Sawicki Teodozjusz (gł. 43), Barciński Witalis (gł. 42), Modzelewski Władysław (gł. 41), Przyłęcki Tadeusz (gł. 41), ks. Henryk Gierycz (gł. 40), Bielski Tadeusz (gł. 39), Piekarski Michał (gł. 39), Przyłęcki Bolesław (gł. 36) i Michalski Walenty (gł. 30). *Na zastępców:* Sobieszczański Stefan (gł. 22), Woszczyński Zdzisław (gł. 19), Wojciechowski Feliks (gł. 18), Dobrzański Józef (gł. 17), ks. Popkiewicz Adam (gł. 16). *Komisja rewizyjna:* Jarzyński Prosper (gł. 43), Sobecki Aleksander (gł. 42), Hübner Zygmunt (gł. 32). *Kandydaci:* Kostecki Aleksander (gł. 14), Stankowski Aleksander (gł. 16), Kondratowicz Józefat (gł. 13).

Radomskie Towarzystwo Opieki nad umysłowo-chorymi, na zasadzie § 26 Ustawy, uprasza pp. członków Towarzystwa o przybycie na ogólne zebranie, mające się odbyć dnia 4 lipca r. b. o godzinie 6-ej po południu w lokalu Resursy miejskiej przy ulicy Lubelskiej № 19.

Gdyby zebranie to nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości Członków, to powtórne zebranie ogólne odbędzie się dnia 11 lipca r. b. o tejże godzinie i w tem samem miejscu. Zebranie to uważane będzie za prawomocne bez względu na liczbę przybyłych Członków.

Przedmiotem zajęć zebrania ogólnego będzie: 1) wybór przewodniczącego zebrania, 2) rozpatrzenie sprawozdania z czynności Zarządu za 1914 r., projektu budżetu na 1915 r. i wniosków komisji rewizyjnej, 3) wybór: 2-ch członków zarządu, 2-ch zastępców członków zarządu, 3-ch członków komisji rewizyjnej i 2-ch zastępców tychże.

Z porządków miejskich. O ile nam wiadomo, rozporządzenie, zabraniające przechodzenia przez ogrody prywatne, przyjęte zostało z zadowoleniem publiczności i właścicieli placów. Koniecznem jest jednak, aby place i ogrody były uporządkowane, t. j. oczyszczone z wszelkich nieczystości, o co też Komitet Opieki nad plantacjami za naszem pośrednictwem bardzo prosi.

Ofiary: Z pieniędzy otrzymanych za pierwszą swą korepetycję—uczennica szkoły Handlowej składa na niezamożne uczennice tejże szkoły rb. 1.

Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i korespondencje.

Istniejąca w Piotrogrodzie przy Ognisku polskiem sekcja niesienia pomocy rannym Polakom podaje listę rannych i chorych, pośród których z ziemi Radomskiej są wymienieni następujący: Stec Juljan, Sendorowski Władysław, Kwaśnowski Jan, Brotnoga Józef, Pocheć Antoni, Motyka Piotr, Kulikowski Antoni, Jarząbek Dominik, Opara Izydor, Szmajda Stanisław, Karasiński Jan, Jabłoński Józef, Biernat Jan, Smoleński Wawrzyniec, Lament Władysław, Kwarzyński Stanisław, Wiek Jan, Kazałko Jan, Marchewka Antoni, Juda Józef, Mikurzak Jan, Ramus Marjan.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Дозволено Военною Цензурою, Радомъ 17 іюня 1915 г. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom